REJESTR DOTYCZY:

KOŁODZIEJ Edward

s/c ..... i .....

z d. .....

± 30 lipca 1901 w .....

kraj: .....

† 30 listop. 1971 w Londynie

kraj: U.K.

pochowany: South Ealing Cemetery

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

688 / 71

Nota zamieszczona:
w tomie .....
czesci .....

Suplement z r.1971

Indeks

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

N.P. 15.12.71

Ś. † P.

EDWARD KOŁODZIEJ

ur. 30. 7. 1901 r., działacz narodowy, współzałożyciel Młodzieży Wszechpolskiej na Uniwersytecie Poznańskim, Filister K! Silesia, prezes Stronnictwa Narodowego na Górnym Śląsku, a po jego rozwiązaniu prezes zarządu głównego Obozu Wszechpolskiego na Śląsku, członek Komitetu Głównego S.N. w Warszawie oraz Komitetu Politycznego na emigracji, zmarł 30. 11. 1971 w Londynie i pochowany został na cmentarzu South Ealing.

STRONNICTWO NARODOWE

Źródła i bibliografia:

znak rozpoznawczy

Dziennik Polski 7.12.71 - nekrolog /rodzina w kraju/	18/7.XII.71/
Dziennik Polski 9.12.71 - nekrolog/Stron.Narod./	18/9.XII.71/
Mysl Polska 15.12.71 - nekrolog/ Stron.Narod./	32/15.XII.71/
Mysl Polska 1/15 luty 1972 - "Edward Kołodziej" wspomnienie Adama Niebieszczanskiego/	32/1-15.II.72/

688

Ś. † P.

EDWARD KOŁODZIEJ

FILISTER K! SILESIA
działacz narodowy na Śląsku,

po krótkiej chorobie zasnął w Panu 30 listopada 1971, w Londynie, przeżywszy 70 lat.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele Św. Andrzeja Boboli w piątek, 10 grudnia o godz. 11, po czym pogrzeb na South Ealing Cemetery.

O modlitwę proszą

RODZINA W KRAJU I PRZYJACIELE

6105

Ś. † P.

EDWARD KOŁODZIEJ

działacz narodowy, prezes Stronnictwa Narodowego na Górnym Śląsku a później zarządu Obozu Wszechpolskiego z siedzibą w Katowicach, członek Komitetu Politycznego S.N. na emigracji, zmarł w Londynie 30 listopada 1971, przeżywszy 70 lat. Msza św. zostanie odprawiona w kościele Św. Andrzeja Boboli w piątek 10 grudnia o godz. 11, po czym pogrzeb na cmentarzu South Ealing.

STRONNICTWO NARODOWE

6129

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

	znak rozpoznawczy
Dziennik Polski 7.12.71 - nekrolog /rodzina w kraju/	18/7.XII.71/
Dziennik Polski 9.12.71 - nekrolog/Stron.Narod./	18/9.XII.71/
Mysl Polska 15.12.71 - nekrolog/ Stron.Narod./	32/15.XII.71/
Mysl Polska 1/15 luty 1972 - "Edward Kołodziej" wspomnienie Adama Niebieszczanskiego/	32/1-15.II.72/

688

EDWARD

FILISTE
działacz nar

po krótkiej chorobie zasnął
dynie, przeżywszy 70 lat.

Msza św. żałobna zostanie o
ja Boboli w piątek, 10 grudni
South Ealing Cemetery.

O modlitwę proszą

RODZIN

6105



Ś. † P.

EDWARD KOŁODZIEJ

działacz narodowy, prezes Stronnictwa Narodowego na Górnym Śląsku a później zarządu Obozu Wszechpolskiego z siedzibą w Katowicach, członek Komitetu Politycznego S.N. na emigracji, zmarł w Londynie 30 listopada 1971, przeżywszy 70 lat. Msza św. zostanie odprawiona w kościele Św. Andrzeja Boboli w piątek 10 grudnia o godz. 11, po czym pogrzeb na cmentarzu South Ealing.

STRONNICTWO NARODOWE

6129

Edward Kołodziej

EDWARDA KOŁODZIEJA poznałem w r. 1930, gdy jako student wydziału prawa Uniwersytetu Poznańskiego zapisałem się do Korporacji Silesia. Edward był jednym z wiecznych studentów wówczas Wyższej Szkoły Handlowej, jako że studiował już dobrych osiem lat i był jednym z pierwszych prezesów Korporacji założonej w roku 1922. W sprawach politycznych uchodził za wyrocznię ze względu na swój staż w Młodzieży Wszechpolskiej, której był jednym z założycieli, oraz Obozie Wielkiej Polski, którego mieczyk zawsze nosił w butonierce.

Jako giermek w korporacji odnosiłem się do dostojnego Prezesa z należnym szacunkiem podziwiając Jego wyprostowaną postawę, elegancję i małomówność. Musieliśmy przypaść sobie jednak wzajemnie do gustu, gdyż Edward zaczął mnie zapraszać na kolacje i późne nieraz spotkania w nocnych klubach. Moja sytuacja finansowa była dobra, ale nie do porównania z pozycją Edwarda, który płacił rachunki za młodszych studentów bez zmrużenia powieki.

Te noce w restauracjach czy w kawiarniach nie były poświęcone wyłącznie rozrywkom typowym dla środowiska. Prowadziliśmy także długie rozmowy polityczne, czasami we dwójkę, czasami w towarzystwie komilitonów z bratnich korporacji, jak pomorska Baltia, poznańska Chrobria, czy nawet z dystyngowanej Primislavii w osobie Andrzeja Różańskiego. Małomówny Edward stawał się całkiem wymowny z zamianą wody w ustach na koniak: mówił logicznie i przekonywująco. Przyznam się, że on właśnie nawrócił mnie z wiary chadeckiej w wydaniu Wojciecha Korfantego na wiarę narodową.

Po studiach i powrocie na Górny Śląsk wznowiliśmy nasze stosunki towarzyskie, a wzmocniliśmy więź organizacyjną przez wspólną pracę w zarządzie głównym Obozu Wszechpolskiego, który Edward założył w miejsce rozwiązanego przez sanację Stronnictwa Narodowego. Kołodziej był prezesem, Edward Sojka kierownikiem organizacyjnym, ja zaś sekretarzem zarządu głównego.

Obóz Wszechpolski pod kierownictwem obydwu Edwardów rozwijał się doskonale. Nie mogliśmy rozwoju tego zademonstrować w demokratycznych wyborach, które rządząca sanacja i jej namiestnik na Śląsku bali się rozpisać. Pamiętam jednak tłumne zebrania i manifestacje w Katowicach, Królewskiej Hucie — Chorzowie, Rybniku, czy Tarnowskich Górach, którym przewodzili prezesi powiatowi Karol Wystrychowski (Chorzów), Zacheusz Dombek (Rybnik), Chaciński (Tarnowskie Góry) i kierownicy grodzcy Katowic Henryk Tomaszewski czy Marian Wlekliński. Ten rozwój obozu był możliwy dzięki kierownictwu Edwarda, człowieka decyzji, chłodnej logiki i tego, co dziś się nazywa w Stanach Zjednoczonych „managerial skill".

Od wybuchu wojny wspomnienia moje o Edwardzie są raczej fragmentaryczne. Los rozdzielił nas geograficznie. Pamiętam Go z okresu wojny w mundurze szeregowca, czy kaprala. Po wojnie przyjeżdżałem z Nowego Jorku do Londynu coś siedem razy, ostatni raz w roku 1969, i tyleż razy widziałem się z Edwardem. To ostatnie spotkanie pozostawiło wrażenie raczej przykre, gdyż Edward bardzo wychudł, mieszkał w pokoju zawalonym starymi gazetami i książkami i był rozgoryczony na świat. Poglądy polityczne, niezmienione od pierwszego naszego spotkania przed niemal 40-tu laty, były tu i ówdzie przestarzałe, jako że Edward nie miał kontaktu z nowoczesnym światem. Miejscami były przesadne zwłaszcza w przypisywaniu przemożnej roli Żydom i masonerii. Starałem się Go pocieszyć mówiąc, że Żydzi w Ameryce są tak rozbici jak Polacy, dzięki czemu wpływy grup często wzajemnie się paraliżują. Edward uśmiechał się, ale nie wierzył. Pozostał niewiernym i niezmiennym do śmierci. Nad grobem przyjaciela, do którego przyrzekam sobie zrobić pielgrzymkę, pochylę głowę i powiem: „Edward Kołodziej był człowiekiem charakteru. Myślę, że jest to najwspanialsza cecha mężczyzny. Będę się za Niego modlił do grobowej deski".

ADAM NIEBIESZCZAŃSKI

Mysl olska1-15.2.1972